

Snowden o skali inwigilacji

5 listopada 2019

Uznawana za demokratyczną Wielka Brytania przyjęła ustawę o Organach Śledczych. Szczegóły ukazują, że Brytania przyjęła zasady państwa policyjnego znane dotychczas jedynie z przykładów państw komunistycznych. Totalna inwigilacja w imię zapewnienia bezpieczeństwa mieści się w kategoriach czarnego humoru. Brytania przyjęła rozwiązania na wzór amerykańskiej NSA (National Security Agency). Jej szczegóły krocząco i nieustannie wchodzą w życie. Równolegle, prawo sprzyja temu zjawisku jeszcze bardziej skwapliwie niż w Chinach, czy ZSRR, a to co o nich wiemy, to że nie darzyły sentymentem swobód obywatelskich.



Istotne, że rządzący w większości krajów absolutnie nie pytają obywateli o zgodę wprowadzania tych form inwigilacji, co jest praktyką niekonstytucyjną. Zakrawa to na premedytację, gdyż nie odwołując się do opinii społecznej rządzący świadomi są wdrażania praktyk orwellowskich.

Początkowo sądy sprzeciwiały się wprowadzaniu powszechnej inwigilacji w Ameryce. Problem wystąpił, gdy zaczęto się zastanawiać jak udowodnić szpiegowanie obywateli, którzy nie mają wiedzy o systemie. Skutek jest taki, że sąd uznaje sprawę za kontrowersyjną bez względu na to jak prawdopodobna jest skarga obywatela.

Przy istniejącym trójpodziale władzy Kongres przyjął bezczelne kłamstwa urzędników NSA kiedy najwyższy rangą generał James Clapper (szef wywiadu) oznajmił, że gromadzenie dużej liczby danych może być przypadkowe, a nie zamierzone. Kilka miesięcy później dziennikarze ustalili, że to nieprawda. Jeśli zatem oświadczenia składane pod przysięgą w Kongresie są kłamstwem, jeśli sądy nie są zainteresowane dociekaniem prawdy, a rząd

nie traktuje obywateli jako partnerów w zarządzaniu państwem to tym samym odbiera im podmiotowość. Pozostaje teoretyczna wolność mediów.

To co obserwujemy w działalności dziennikarskiej w Kanadzie, Australii, nie wróży nic dobrego. Okazuje się, że dziennikarze śledczy są postrzegani jako bardziej groźni od hakerów, i tylko nieco mniej groźni niż terroryści. Powinno to rodzić refleksję dlaczego tak potężne instytucje jak korporacje odnoszą sukcesy pozostając poza wszelkimi podejrzeniami.

Kiedy rząd świadomie narusza prawo krajowe, czy międzynarodowe co ukrywa przed społeczeństwem, a dron, czy inna forma broni popełnia błąd, jeśli zaprogramowana forma tortury myli cel, kto jest za to odpowiedzialny. Za uchylenie rąbka tajemnicy w tej kwestii John Kiriakou, były agent CIA, poddany został torturom podtapiania i osadzony na 30 miesięcy więzienia za ujawnienie prawdy o nielegalnych praktykach agencji.

Kiedy rząd zapewnia obywateli, że są chronieni, czy mamy wiedzę o tym przed czym nas chcą chronić.

Oto przypadek duchownego, który został li tylko pomówiony o nielegalne praktyki. Poddany został inwigilacji jako wysoce niebezpieczny osobnik. FBI zdecydowało, że kontaktował się z jakimiś radykałami spoza USA. Stał się zatem zagrożeniem dla bezpieczeństwa państwa. Jako taki może być poddany odosobnieniu w okolicznościach, które państwo uzna za stosowne. Jako obywatel Stanów Zjednoczonych umieszczony jest na liście groźnych przestępców.

Tak długo jak są osoby gotowe ryzykować wszystko dla ujawnienia prawdy w Niemczech, Francji, gdziekolwiek na świecie, duch wolności ma szansę przetrwać. System poddany naciskom bardziej rozbudza świadomość niż niszczy wolność.

Najpierw identyfikowano nas w smartfonach na podstawie odcisków palców, potem był autoportret w postaci selfie, równocześnie kamery komputerów rejestrowały otoczenie

użytkowników, „Google Maps” śledzi wszelkie nasze kontakty, wojaże, zakupy i jeszcze beczelnie pytają czy jesteśmy zadowoleni. Pora na reset.

Autorstwo: Jola

Na podstawie: [FoxNews.com](https://www.foxnews.com), [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net